

DZIENNIK POLSKI

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,” plac Marjański 1.6 i 7 i Biuro drukarni Ludwika Ploha, ulica Karola Ludwika 1. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Duker, H. Schalek, A. Oppelk's Nach., Rndol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszczenia i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarii rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,” plac Marjański liczb 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego” kosztuje 6 ct.

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Polityka szukan.

Lwów 28 lipca.

Niejednokrotnie pomawiane bywały polskie pisma demokratyczne o przesadny szowinizm (?) w ocenianiu polityki eksterminacyjnej, którą Rosja i Prusy stosują systematycznie w swych zaborach do narodowości naszej. Owoż *„Czas krakowski, spokojny i trzeźwy przeciw organ naszym konserwatywów, który apostołował swego czasu znane hasło o „trójjalności”, nie może być chyba podejrzany o jakiś szowinizm narodowy. Każdy przeto głos jego, odnoszący się do stosunków czy to w Warszawie, czy w Poznaniu, a wolający o pomstę nieba na tyranie tam panującą, jest objawem desperacji człowieka, którego istotnie do ostateczności już doprowadzono... Podobny artykuł znajdujemy na nacelnym miejscu czwartkowego numeru *„Czasu”,* który z przytoczonych względów ma rzeczywistą wartość dokumentu historycznego i jako taki przytaczamy.*

„Rząd pruski próbował już najrozmaitszych systemów politycznych wobec Polaków, z wyjątkiem jednego, z wyjątkiem systemu sprawiedliwości. Obecnie został, zdaje się, zainaugurowany okres polityki szukan, równie niskiej z moralnego punktu widzenia, jak pozbawionej wszelkiej racji bytu pod względem praktycznym. Wskalek germanizacji doszedł widocznie do zenitu, a małe jego dotychczasowe rezultaty, drażnią i gniewają epigonów Bismarcka, którzy, wierni hasłom swego mistrza, widzieli szczyt sztuki rządzenia w systematycznym gniebieniu bezbronnego narodu. Zawiedzeni w swych nadziejach szybkiego i zupełnego zniemczenia polskich prowincji, mszczą się niejako za wytrwały, choć bierny opór polskiej ludności i obysypują ją szeregiem dukułczywych i drażniących zarządzeń. Żaden prawie dzień nie upływa, aby polskiemu społeczeństwu pod rządem pruskim nie wyrządzono jakiejś krzywdy, aby nie naruszono jego praw przyrodzonych, nie łamano cynicznie przysięg i obietnic, składanych uroczystie przez pruskich monarchów. Wszystko to dzieje się w państwie konstytucyjnym, którego ustawy zasadnicze gwarantują równość wszystkich obywateli wobec prawa, w państwie „obawy Bożej i dobrych obyczajów”, rządzone przez plemie, uważające swoją kulturę za ostatni wyraz cywilizacyjnego rozwoju.

„Germanizacja jest niezawodnie do pewnego stopnia wynikiem obawy. Niemcy nowożytnie wywołały tyle nieprzyjaźni w całej Europie, że zryła w ciągłem przecuciu bliskich, stanowiących rachunków, które trzeba będzie likwidować za pomocą wojny „na dwóch frontach.” Dlatego Bismarck, chcąc przygotować się na tę groźną ewentualność, postanowił wytworzyć państwo jednolite pod względem narodowym, któreby przez to samym ciężarem swej masy, mogło odprzeć wszystkie przyszłe rataria. Za jego to rządów rozpoczęła się ta naganka nie tylko na Polaków, ale na wszystkie „obce” narodowości w obrębie rzeszy niemieckiej zamieszkałe, która trwa po dziś dzień ze zdwojoną siłą.

„I jakże ostatecznie jest jej rezultat? Już 80 lat upłynęło od gwałtownego zniemczenia wszystkich szkół publicznych w Poznańskim i Pru-

sach Zachodnich, już całe pokolenie zostało wychowane bez nauki języka ojczystego; a przeciw germanizacji kraju nie posunęła się ani na krok naprzód, a tylko przeciwieństwa pomiędzy obu narodami zaostriły się nadzwyczajnie, wykluczając niemal możliwość pokojowego ich współdziałania. Ale germanizatorzy *à outrance* zamiast uznać błędność swej polityki, osłabiającej, nie wzmacniającej państwo, doszli tylko do przekonania, że środki dotąd używane były niewystarczające i że trzeba by zastąpić nowymi, któreby prędzej i skuteczniej przełamały odporność Polaków. Czegóż to nie wymyślono przeciwko nam w ciągu kilku ostatnich lat! Jakże olbrzymie sumy zużyto na rzekome wzmocnienie żywiołu niemieckiego, które w gruncie rzeczy wychodziło na dobre tylko spekulantom i urzędnikom! Wiele pracy parlamentarnej zmarnowano na obmyślenie takich ustaw, które nie łamiąc pozornie zasad konstytucji, odbierały przecież Polakom część ich praw obywatelskich. I czegoż ostatecznie dopięto? oto ludność niemiecka w polskich prowincjach powiększyła się o parę tysięcy jednostek nader wątpliwej wartości; niemiecka armia urzędnicza wzrosła liczebnie przez utworzenie rozmaitych synekur antipolskich; uratowano od ruiny kilkunastu niemieckich właścicieli ziemskich, kupując drogą i h zniszczone majątki; ale główny cel: germanizacja, nietylko nie został osiągnięty, ale usunął się w daleką perspektywę wskutek nadzwyczajnego wzrostu polskiego męszczanstwa i polskiej inteligencji.

„Ale szkody, wyrządzone naszemu społeczeństwu są pomimo to ogromne i prawie niepowetowane, gdyż cały ten ucisk nie niszczy wprawdzie polskiej narodowości, ale hamuje jej normalny, kulturowy rozwój. Dźwigając ciężką pięta germanizacyjnej polityki i zmuszeni do nieustannej wyłączonej obrony, Polacy pod zaborem pruskim nie są w stanie iść równym krokiem z innymi narodami, a przynajmniej nie zawsze mogą zadość uczynić tym kulturowym potrzebom, które gdzieindziej są zaspakajane przy potężnej pomocy państwowej. Przeciwnie nawet; świeży zakaz lekarzy i przyrodników świadczy, że rząd pruski systematycznie pragnie zgnębić polską naukę. Trudno było spodziewać się od p. Reckiego zwykłej sprawiedliwości wobec Polaków, gdyż z góry wiadano, że policja poznawsza działalność według wskazówek i poleceń z Berlina nadesłanych, ale restrykt ministerstwa spraw wewnętrznych jest w dodatku obłudny, gdyż powtarza legendę o słowiańskiej demonstracji, w którą nikt nie wierzył, poczynając od niego samego. Władzom prukim chodziło tylko o nową szukanę i o przypomnienie Polakom upośledzonego stanowiska, jakie im w Prusiech wyznaczono.

„Ażeby zaś jeszcze wyraźniej zaznaczyć tę dwojaką miarę, jaką w Prusach przykładają do Polaków i Niemców, jednocześnie urządzono wielki zjazd niemieckich gimnazystów — w Hamburgu, gdzie pangermańskie demonstracje wypełniły cały program. Wprawdzie wysoki nastrój zjazdu został cokolwiek zakłócony przez nieporozumienie pomiędzy „patryotami” aryjskiego i semickiego pochodzenia, ale to drobne spory nie przeszkadzą im później zgodnym chodem napasć Polaków i wynajdywać nowe

przeciwko nim sposoby. Gdyż niestety znaczna część niemieckiej opinii publicznej jest tak obalająca agitacją przewrotną prasy, że w wielu kołach niemieckich wierzą narzekaniom na ucisk niemiecczyzny w polskich prowincjach!

„A zresztą niski i niedorzeczny szowinizm należy do stałego inwentarza nowożytnych Niemiec, podobnie jak pewien odciśnięty chiński szowinizm towarzyszy, który tak oryginalnie się objawił w zajuści pomiędzy dynastją Lippe, a panującym domem pruskim. Niemcy przebywają tę chorobę upojenia się zwycięstwami, którą w swoim czasie przechodzili Francuzi, aż doszli do Sedanu. Ten sam los grozi Niemcom, jeżeli nie przyjdą w porę do równowagi i nie otrząsną się z tej historycznej hipnozy, w jaką ich pogrążyli Bismarck oraz jego klita.”

Polityka i żydzi.

II.

Od prawd i zasad teoretycznych przejdźmy teraz do praktyki i zapytajmy, jaką to politykę uprawiamy u nas w kraju — narodową, czy też politykę tej lub owej kliki, partii, familii.

Na pytanie to niech nam odpowiedzą fakty. Rozejrzawszy się po kraju, co widzimy? Jakże są rezultaty dotychczasowej polityki koła polskiego i naszych mężów zaufania? Radykalizm i żydostwo na wschodzie, a na zachodzie socjalizm i stojalowczyzy — oto co każdego myślącego człowieka uderza u nas w kraju. Nasi mazurscy chłopci, więcej niż ktokolwiek inny na świecie przywiązani do gleby i własności — sprzyjają dziś socjalistom, a nasi konserwatywni i klerykałni dotąd Rusini oddają dziś swe głosy na radykałów!

Czy nie wymowne to fakty? Czy nie daje to wiele do myślenia i nie upowadnia nas do pewnej refleksji na temat „naszej polityki i naszych ideałów?”

„Ale idźmy dalej. Nie dość, że trapią nas socjaliści i radykałi, w kraju i po za krajem (w parlamencie wiedeńskim) podkopując naszą powagę i wypierając nas z dotychczasowych stanowisk; dzięki dotychczasowej polityce naszej, wychowaliśmy i wykarmliliśmy sobie większe jeszcze od socjalistów i radykałów wroga żyda, który w Galicji tak się już rozczuchwał, że nawet policja poskromić go już u nas nie może! Gdzie źródło tego zbroczenia z drogi wykniętej przez naszych wodzów i wieszczów narodowych — przez Kościuszkę, Mickiewicza i Ujejskiego? Gdzie źródło tego zdziczenia, a jednocześnie niewoli narodu? Odrożywszy na bok przyczyny drugorzędne i mniej ważne, przynajmniej z boleścią i wstydem, że źródłem tego upadku i zepsucia klas niższych i mniej oświeconych jest zaniedbanie praw maluczkich i biednych — zaniedbanie i podceptanie praw ludu przez tych, którzy z wyroku Opatrzności postanowili się na jego straż...”

„Ponieważ Polska upadła wskutek zapomnienia o ludzie i skoncercionowania praw i przywilejów do jednej tylko warstwy narodu, przeto odrodzenie jej w pierwszym rzędzie zawisło od uświadomienia i podniesienia zapomnianego dotąd żywiołu. Do tego zmierzaj powinny wszystkie usiłowania i dążenia polityki prawdziwie narodowej, o to w pierwszym rzędzie starać się winno koło polskie i sejm krajowy.

Czy na tem polu zrobiono u nas wiele? Zrobiono wprawdzie cośkolwiek, ale nie tyle, ile potrzeba było, aby uratować nasz lud od socjalizmu i radykalizmu, a przedewszystkiem od żydostwa.

„Za prawdziwe dobrodziejstwo dla kraju uznać należy ukrajowanie propinacji, uregulowanie t. z. szarwarków drogowych i sprawiedliwy podział kosztów na szkołę między gminą i dworem.

Parlament zrobił również nieco dla biednych, wprowadzając w życie nową ustawę o podatku dochodowo-zarobkowym i nową procedurę sądową, a przedewszystkiem dając nam t. z. piątą kurję w parlamencie. Są to bez wątpienia wielkie dobrodziejstwa, bo odtąd bankierzy i panowie posiadający miliony w papierach wartościowych, poczyna płacić podatki, który dotąd za nich opłacali biedni, a w sądzie nie będą już w nieskończoność odsyłać poszkodowanego do apelacji.

„Ale wróćmy do sejmu. Czy sejm nasz nie toleruje praw i przywilejów niedusznych? A ustawa łowiecka, a prawo patronatu, a 40 lat służby dla nauczycieli ludowych z pensją 350—500 reńskich, a ustawa o podatkach i dodatkach autonomicznych, czy nie są to sprawy wymagające jaknajlepszej reformy i zmiany, jeżeli nie chcemy, aby nas zalał socjalizm i radykalizm?... Niestety! reforma opłat podatkowych należy u nas w sejmie do najbardziej niepopularnych kwestji i Bogu tylko samemu wiadomo, kto i kiedy poruszy ją w sejmie.

„Ale nie uprzedzajmy faktów i dla tem lepszego wyświeślenia naszej polityki, że wsi przenieśmy się do miasta i zapytajmy, czy tam dla klas biedniejszych lepsze mamy warunki, niż na wsi?”

Tak może zdawałoby się niejednemu, w gruncie jednak rzecz ma się wręcz przeciwnie: w mieście dla biedaków gorsze jeszcze panują u nas stosunki, niż na wsi, gdzie zarobek wprawdzie mniejszy, ale za to życie i utrzymanie o wiele tańsze.

W mieście gnębi nas podwójna drożyzna: drożyzna mieszkań i drożyzna wiktualów spożywczych.

Trafnie bardzo charakteryzuje stosunki nasze po miastach jedna z matek i gospodyń lwowskich w odpowiedzi na projektowane przez doktorów przestrzeganie praw i przepisów higieny.

„Kraj biedny, — lndzie w małej tylko części dobrze odżywiani, ilet odziani, mieszkający w norach niżej godności ludzkiej, zarabiający dziesiątą część tego, co może wystarczyć na życie, źle wychowani moralnie i fizycznie zgnębieni niedostatkiem, podupadli na duchu, do pracy zarobkowej zniechęceni zupełnym niepowodzeniem: oto fundament, na którym mają kobiety polskie zalożyć plantację zdrowotną. Przed higieną trzeba stworzyć kapital na chleb powszedni, obmyśleć zarobek dla zdrowych, odzianych i nieletnich i zmienić z gruntu warunki mieszkania ubogich w miastach, poprawić na wsi, a dopiero potem w logicznej drodze postępu oddać berło wspaniałej Hygiei.

„Czy szanowny higienista” — ciągnie dalej autorka owego listu — „odwiedzał kiedy we Lwowie mieszkania ubogich? Czy zna takie,

gdzie się ze ścian leje, albo sufit tak obwisły, że trzeba się schylać w środku pokoju, albo takie, gdzie przez cały rok ani jeden promień słońca nie wejdzie, gdzie rozwalony piec nie grzeje, gdzie nareszcie rozmiar 3 1/2 kwadratów metra ma pomieścić rodzinę składającą się z siedmiu osób?...

„Cóż tu mówić o widmie zakaźnej choroby, kiedy warunki codzienne mogą wywołać śmierć nagłą u niejednego z tych nędzarzy, pozbawionych dostatecznej ilości powietrza.

„Póki nie postawimy mieszkań dla ubogich, higiena jest teorią. Gdybyśmy zaś objęli masy w zdrowotne warunki, to przypuścić należy, że zmniejszyłaby się śmiertelność, a przedewszystkiem ilość rozmaitych chorób — ale nie stał nas na podwaliny — jakże więc myśleć nam o gmachu!

„Dla Lwowa pierwszym rozdziałem w dziejach zdrowia są uciążliwe mieszkania dla biednych, które uzdrowiłyby sto tysięcy mieszkańców i zapewniłyby wzrost miasta.

„Naprzód dach i chleb, a potem rozkosz higieny.”

Gdyby dosadny opis niedoli tych biedaków wystarczył do poruszenia bogaczy i do zmuszenia ich do usłupstw i ofiar na rzecz nędzarzy, to opis i argumentacja powyższa zdecydować powinna w sprawie budowy tanich mieszkań dla klas uboższych we Lwowie. Ale niestety między słowem a czynem leży cała przepaść. Ież to już nie zaprojektowano i nie naopowiadano u nas o potrzebie tych mieszkań we Lwowie, a w rezultacie co widzimy?

KORESPONDENCJE.

Budapeszt 25 lipca.

(Uroczystość Mickiewiczowska.)

Pisać pod pierwszym wrażeniem nie chciałem, bo bałem się, iż mogę wpaść w przesadę. Dziś po przeczytaniu sprawozdań węgierskich i niemieckich dzienników pestrzeńskich, przyjemnie mi zanotować, że odbyła uroczystość Mickiewiczowska, taką poważną a przychylną znalazła ocenę na szpaltach tutejszych pism, iż jeżeli by za nie więcej, to już za to jedno należałoby się uznanie tutejszemu Stowarzyszeniu Polaków, że wielce się przychyliło do zapoznania Węgrów z osobą i zasługami nieśmiertelnego naszego Adama. Jeden z dzienników tutejszych, ilustrowanych, podaje dzisiaj podobiznę Mickiewicza, z okazji odbytej w dniu 23 b. m. uroczystości Mickiewiczowskiej w Budapeszcie. „Stowarzyszenie Polaków” więc potrafiło zainteresować ogół szerszy i zwrócić uwagę prasy na postać naszego poety i setną rocznicę jego urodzin.

Jako korespondent *„Dziennika”* nie mogę pominąć obchodu a chociaż blisko bardzo tej uroczystości stojąc, — wolałbym, aby kto inny wziął pióro do ręki i o niej sprawozdanie napisał, toć przecież z drugiej strony poczuwać się muszę, jako stały wasz referent, do zdania sprawy o przebiegu uroczystości, choćby ogólnikowo.

Zaproszeń rozesłało „Stowarzyszenie Polaków” kilka setek, kościół już podczas swy sołennej był dobrze zapelniony.

U OO. Franciszkańskow święciło Stowarzyszenie w roku 1858 swój sztandar, w tymże samym kościele odbywają się wszelkie msze przez

!! Czas odnowić przedpłate !!

na „DZIENNIK POLSKI” który kosztuje:

We Lwowie: kwartalnie . . . zł. 4-50 ct.
miesięcznie . . . zł. 1-50 ct.
(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)

Na prowincji: kwartalnie . . . zł. 6— ct.
miesięcznie . . . zł. 2— ct.
Zarazem należy odnowić przedpłate na

We „BLUSZCZ”
kwartalnie . . . zł. 1-50 ct.
miesięcznie . . . zł. —50 ct.

Na prowincji: kwartalnie . . . zł. 2-40 ct.
miesięcznie . . . zł. —80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego” na podstawie umowy zawartej z wydawnictwem „Bluszcz” ma jedyne i wyłączne prawo wydawania tego tygodnika po niższej cenie.

Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

ROK ZŁUDZEN (1848).

(Ciąg dalszy).

Na rogach ulic rozlepiono ogłoszenia następującej treści:

„Według rozgłosu powzięto myśl dnia 31. t. m. obchodzić rocznicę śmierci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego przez publiczne demonstracje. Jako zastępca gubernatora krajowego, będąc obowiązany mieć starania o powszechny spokój i porządek i uchylać wszelkie powody, ku wzburzeniu umysłow wiódące, widzę się zmuszonym wzbронić podobnych uroczystych obchodów, bądź u grobu wyżej nazwanych osób, bądź na innym jakimkolwiek miejscu publicznem.

„Obywatele lwowscy, którzy wśród najtrudniejszych okoliczności, zamilowali spokoju i porządku się odznaczyli, dowiodą zapewne przy tej sposobności swój prawy sposób myślenia, zaniechają pilnie czynności owemu nakazowi przeciwnych.

„Równie oczekuję po rozsądku i dobrem usposobieniu gwardji narodowej i legji akademickiej, że nietylko nie będzie miała udziału w takich demonstracjach, ale nadto dopełnieniem rozkazów swej władzy naczelnej, jak najusilniej dołoży starania, aby dzielny stawiać opór wszelkim tego rodzaju czynom, któreby lekomyślnie lub zła wola przedsiębrała.

„Do wojska tu we Lwowie na żołdzie będącego, wydaję rozkaz, by miało się w gotowości, ażeby wszędzie, gdzieby tego była potrzeba, natychmiast gwardję narodową wspierać, a w koniecznym razie, za danym przezemnie rozkazem także samo działać mogło.

We Lwowie 26. lipca 1848.

Z c. k. galicyjskiego prezydium.

Zastępca gubernatora.

Dr. Hammerstein,

komenderujący general Galicji.”

Przytaczamy to obwieśczenie w całości, jest ono ciekawym przytykiem do zamieszania namiestnikowskiego po wyjeździe Stado. Ojezwa ta była prostru zaprzeczeniem wszystkiego co ministrowie wiedeńscy mówili deputacji, była dowodem, że i we Lwowie *de facto* jest stan obłężenia.

Ton, zaś w jakim komenderujący general, uzurpujący sobie władzę gubernatora się odzwał, świadczy wyraźnie o chęci prowokowania zaburzeń. Istotnie też plakaty te wywołały powszechne oburzenie w mieście. Kipiła formalnie i lada chwila mogło przyjść do krwawego starcia. Członkowie gwardji narodowej i młodzieży akademickiej w najprzeważniejszej części domagali się energicznego protestu wobec rządu, a młodzież rzemieślnicza przybierała groźną postawę.

Rada narodowa znalazła się w niemalym kłopotcie — udano się więc do komendanta gwardji Wybranowskiego, który w sferach mieszczanńskich cieszył się wielką powagą i zaufaniem. Wybranowski też czuł całą trudność swego położenia podjął się tej misji, przejrzał raz jeszcze cały program uroczystości, poradził zmienić w niektórych punktach nie ujmając tre-

szta nic z całości, udał się do Gołuchowski go i Hammersteina i przyjął osobistą odpowiedzialność na siebie, skoro tylko wojsko nie będzie się jawić na ulicach, ale pozostanie skonysgnowane w koszarach. Mężkie wystąpienie Wybranowskiego, o tyle odniosło skutek, że zaniechano przynajmniej drażnienia ludności.

Właściwy obchód rozpoczął się dniem wprzód. W przededniu rocznicy zebrała się Rada narodowa na nadzwyczajne uroczyste posiedzenie, na które zaproszono również kilku wybitniejszych współobywateli. Tu zabrał głos Józef Dzierżkowski i z wladciwą mu siłą, spotęgowaną świętością obchodu wypowiedział mowę na cześć męczenników.

„Jak niegdyś z Golgoty od krzyża Zbawiciela, zawieszono przez lotrów między lotrami, wysła w świat stary nowa wiara, nowy dając zakres dziejom i oświacie, tak z tej góry, której dawny kal śmierci prawych Ojczyzny synów zmyla na wieki, wionął zda się nowy duch, myślą w głowy, zapalem w serca i rozbiegł się po mieście, po kraju i dalej pomknął w świat cały. I zbudziła się zgroza w najodleglejszych ludach. Mordy 1846 roku złotnikami despotyzmu płacone, uwięzienie szubienicy w 1847 roku, zadaly ostatni cios ludowej cierpliwości i dawnym tronowym tyranom. I powstały ludy: żelazne okowy padły pogruczotane jak krucha trzcina. Z tej góry wionął na nas duch politycznego zbawienia, którego zorzę dziś witamy...”

A zachęcając, byśmy nietylko modlitwą, pamięcią i łzami, ale przedewszystkiem czynami cześć nieśli świętym męczennikom naszym, wskazując na oswobodzoną Polskę, jako cel, który wszystkich łączący powinien, tak koderzył:

„B” ta Polska łzami i krwią oczyszczona, to nietylko jest wielka ziemia, ale jest nadto i wielka idea wolności, równości i braterstwa w całej szerokiej Słowiańszczyźnie. Jakoż najgodniej uczymy tę pierwszą rocznicę śmierci męczenników naszych, gdy się wziętymy wszyscy w jeden silny ucisk braterski i sercem a głową, myślą a czynem, wyrzekniemy wszyscy jako jeden człowiek to święte godło:

„Wszystko dla Ojczyzny — choćby męki dla nas, byle szczęście dla niej.”

Nazajutr rano o godzinie 9 wezwały głosy dzwonów lwowskich wiernych na nabożeństwo. Przed kościołami, przy ustawionych stołkach zasiadły panie celem zbierania składek na pomnik, w drzwiach gwardja narodowa utrzymywała porządek. Wszystkie warsztaty, sklepy, kramiki nawet zamknięto — miasto przybrało odświętną szatę pełną godności i powagi. Tłumu ludu zgromadziły się zwłaszcza w kościele OO. Dominikanów, gdzie kazanie wypowiadał, znakomity mowca ks. Roman Zubrzycki, teologj św. doktor. Pełną pietyzmu dla ofiar mowę wypowiedział na temat „ciała ich pogrzebione, lecz słowa ich żyją w pokole-niach” — wskazując jako pierwszy obowiązek naśladowania ich w miłości Boga, Kościoła i Ojczyzny, postępowania wzajemnego w duchu miłości i zgody, zwłaszcza pomiędzy Polakami a Rusinami. „Bracia, wszyscy współziomkowie bez różnicy! Podajmy sobie dłoń braterską, nie bądźmy podejrzliwymi; znieśmy ponure mary nieufności. Nie rozdzielajmy się, wszak wspólnej matki sprawa jest sprawą jej synów. Kochajmy się, wspierajmy się, ufajmy sobie wzajemnie... Oto śmierć braci naszych przeważa

dzis szalę miłosierdzia Boga! Jedność, braterstwo i zgoda niech będzie dziś naszym życiem narodowym, utrzymanie pokoju naszym poświęceniem — a da Bóg, że śmierć braci naszych wyjedna nam u Boga — u Ojca Wszchemocnego — życie dla matki naszej, radość i pociechę dla jej dzieci!”

„O Boże — wolał czcigodny kaplan — Boże niepojęty w wyrokach, niedościgniony w sądach Swoich! Nie karz śmiałości mojej, jeśli ja nędzny odważam się wejrzeć mym ludzkim wzrokiem w niezbadane sądy Twoje, jeśli śmiem zawolać, że śmierć braci naszych wyjedna u Ciebie Panie życie dla narodu naszego. Przebacz Panie, aleć bo ja mam silną wiarę w Wszchemocność Twoją, stałą nadzieję w sprawiedliwość Twoją i już się cieszę pierwszymi oznakami życia naszego narodowego...”

Czytając dziś te słowa przekazane nam martwą literą — trudno oprzeć się wrażeniu; jakże silnie przemawiać musiały one w owej dobie, w której serca wezbrały falą nadziei i szczęścia!

Wędrówka tłumów na górę trwania trwała od poranku; wojsko nie pokazywało się wcale — natomiast trzy kompanje gwardji pieszej i oddziały jazdy utrzymywały porządek. Całą górę zasypało kwiatami — i czesną piękniejszą jeszcze, bo wyrazami czci dla męczenników, ho modlitwą, bo ślubem złożonym na ich grobie — ślubem niestety — niedotrzymanym!

Kłuka st. jurksa potrafiła przecieć zamąć uroczystości za pośrednictwem swego narzędzia Audykowskiego, „ferwaltera” jak go nazywano, donu ubogich imienia św. Łazarza. Kiedy mianowicie zany kapelan załadu i zastępca admi-

Polaków zamawiane, czy to w rocznicę powstania, czy przy innych jakich uroczystościach, w obec których Stowarzyszenie na zewnątrz, tak życie swoje jak i swój charakter narodowo-religijny manifestować nawykło, rok rocznie prawie.

W sobotę zeszłą o godzinie 10-tej odbyła się najpierw msza solenna przy wielkim otarzu tegoż kościoła, przy dwóch bocznych zaś jednocześnie dwie msze żałobne. Tu wystąpiła kolonia polska bardzo licznie, udział Węgrów także był znaczny a Stowarzyszenie Polaków z prezesem Stempieniem wystąpiło ze swoim przepięknym sztandarem. Wieczorem w lokalnościach Stowarzyszenia gwarno było i rojno aż dusza Polaka radować się mogła. Zewnętrzny wygląd zebrania, już tem przyjemne robił wrażenie, że goście wszyscy wystąpili w uroczystym stroju czarnym (mowa tu o mężczyznach), panie zaś w jasnych sukniach wieczorowych.

Pokoje lokalu stowarzyszenia przybrano bogato zielenią i kwiatami, a wśród nich widniało wysoko ustawione popiersie Adama Mickiewicza, odlane w gipsie. Na ścianach dużo obrazów polskich, a nastroj ogólny bardzo podniosły i poważny. Widzieliśmy tutaj zebranych starców i młodzież, tak mężczyzn, jak i kobiet, widzieliśmy Węgrów i Polaków, widzieliśmy wreszcie ludzi na wyższych stanowiskach społecznych i liczne grono reprezentantów z prostego, ale zanego sercem i duszą ludu naszego, pracującego tu w młynach i cegielniach, a całość jednak przed tem mieszaniną stanów, wspaniale się przedstawiała, bo harmonją duchową niesiona, jakby w jeden akord czci i uwielbienia dla wielkiego wieszcza złożona, wytrwała przez cały wieczór.

Zadnego dysonansu, żadnej dysharmonji. Takie obchody, pełne zgody bratniej, dla Polaka na obczyźnie są wiecej pamiętne, oby ich tylko jak najwięcej było podobnych.

Wieczór rozpoczął posławią już w usługach i pracach dla stowarzyszenia prezes tegoż p. Ludwik Stempień. Zaena ta dusza, czcigodny ten, kochany i ceniony nadzwyczaj człowiek z całą prostotą jego sercu właściwą przywiał gości zebranych po polsku i po węgiersku, poczem na jego żądanie zebrani wysłuchali stojąc zaintonowanej pieśni: „Boże coś Polskę”. W ślad za tem odśpiewano biust Mickiewicza i uwieczono głowę poety dębowym liściem.

Rozpoczął się program wieczoru odczytaniem dwudziestu ośmiu telegramów nadesłanych do stowarzyszenia z rozmaitych stron, przeważnie jednak ze Lwowa i Krakowa. Każdy taki dowód bratniej łączności witalny był rzęsiwym oklaskiem i okrzykiem: niech żyje!

Dr. Juliusz Barański skreślił w węgierskiej mowie, żywo bardzo i z uczuciem wielkiem zasługi wielkiego wieszcza naszego. Wokalną część programu wypełniła panna Franciszka Zumpfe odśpiewaniem kilku pieśni, a muzykalną panowie Humphreys i prof. Koenig, pierwszy na czele, drugi na fortepianie. „Oj! do młodoci” wygłosił sekretarz stowarzyszenia.

Przy wspólnej kolacji pospaly się toasty: patriotyczne i po części osobiste. Przemawiali i Polacy i Węgrzy, a grono uczestników rozstało się późno w noc, w najlepszej zgodzie i pod najlepszym wrażeniem.

Bez żadnej przesady, ale też i bez wszelkich komplementów rzecz można śmiało, że „Stowarzyszenie Polaków” dało publicznie nowy dowód, że jest polskiem i poważnie traktującym narodowe swe zadanie na obczyźnie. Obchód Mickiewiczowski był piękny, bo poważnie obmyślany i poważnie, a z godnością przeprowadzony od początku do końca. *Pobóg.*

Ze zdrojowisk.

Jaszczurówka 26 lipca.

Ze wszystkich miejsc klimatycznych, położonych w naszych uroczych Tatrach, żadne nie cieszy się takim uznaniem i sympatją przyjeźdźców, jak śliczna Jaszczurówka, oddalona o kilka kilometrów od Zakopanego. Chociaż w tym roku w Zakopanem jest mniejszy zjazd gości, w Jaszczurówce prawie wszystkie mieszkania zajęte, pomimo, że kilka nowych wyl wybudowano. Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie przeliczne położenie Jaszczurówki, cudowny widok z okien, lasy naokoło. Termy jaszczurówkie dawno zjednały sobie sławę, to też codziennie pełno osób do nich śpieszy. W tym roku wybudowany został nowy budynek kąpielowy z oddzielnymi kabinami

nistratora ks. Tomasz Kintzel zazał ustawić katefalki celem odprawienia i tu nabożeństwa żałobnego — wpał ów Audykowski, kazał zabrać katefalki, rozrzucił świecę i zawołał:

„Kiedy ksiądz chce za takich ludzi nabożeństwo odprawiać, to niech sobie w kościele szubienicę a nie katefalki postawić każe!”

Rzecz prosta, że nabożeństwo się nie odbyło, ale przy gorętszej krwi ówczesnej świętojurcz nie uniknął dotkliwej nauki — nie we Lwowie wprawdzie, ale w trzynastu dni potem w Truskawcu, gdzie przyjechał używać kąpiele, a skąd go wywiecono.

„Ale nie brako i faktu, który śmiało „palcem Bożym” nazwać można. O to podpułkownik Gizzi, który przed roktem eskortował więźniów na plac stracenia, a później chwalił się tem i uragał ceniom męczenników, w sam dzień obchodu ich śmierci odebrał sobie życie. Opowiadano sobie we Lwowie, pisano nawet w gazetach, że prezydent usiłował puć swój podburzyć przeciw ludności śpięzającej na górę tracenia, ale bez skutku! Pomimo wszelkich usiłowań biurokracji, obchody uroczyste odbyły się w całym kraju, jednak nie bez przeszkód. „Kreiskapitan” kolomyjski, o wiele obiecującym nazwisku, p. Bach, w porozumieniu z przedstawicielem „nacyjalisty” burmistrzem Drzymaliem zakazał ks. Skowrońskiemu odprawić nabożeństwo, a gdy się pomimo to nabożeństwo odbyło, zemdlił się przynajmniej o tyle, że kazał natychmiast asenować — Bogu ducha winnego organistę. A natomiast spokojnie przy-

duchowa mamy obfity. Życie towarzyskie w Jaszczurówce jest bardzo ożywione — ma tu być niedługo urządzony teatr amatorski, ale o tem napiszemy później, gdyż nie chcemy już przed czasem odsłaniać rąbka tajemnicy.

Rozruchy.

Kraków 28 lipca.

(Sprawozdanie telefoniczne).
(Gwałt publiczny).

Pod przewodnictwem rady Ursela odbyła się dziś rozprawa przeciw Piotrowi Białkowi, rodem z Wielkiej wsi, religji rzymsko katolickiej, lat 22 liczącemu, stanu wolnego, wyrobnikowi, kanarum za przekroczenie z § 40 u. k., przeciw Janowi Bujakowi, rodem z Wielkiej wsi, lat 18 liczącemu, religji katolickiej, wreszcie przeciw Jędrzejowi Grzesiakowi, religji rz. kat., parobkowi, lat 22 liczącemu, obwinionym o zbrodnię gwałtu publicznego.

Akt oskarżenia podnosi, że wieczorem d. 21 czerwca r.b., wracał Aron Kreiswirth z Zakłuczyna do Wojnicza, a zatrzymawszy się krótko w karczmie Izaaka Sauerstroma w Wielkiej wsi, około godz. 10 wieczorem udał się w dalszą drogę do Wojnicza. W odległości około 2 kilometrów od karczmy Sauerstroma. usłyszał Kreiswirth, że ktoś goni za nim, przyspieszył więc kroku, lecz w końcu stanął z powodu zmęczenia i zobaczył około siebie obwinionych, uzbrojonych w kamienie i kije. Obwiniony Jędrzej Grzesiak, trzymając w ręce dwa wielkie kamienie, zbliżył się do Kreiswirtha, zamierzył się na niego kamieniem i zawołał: Dawaj pieniądze! — przyciem oswiadczył, że kamienie w ręce trzymane są na niego, jeżeli nie wyda pieniędzy.

Równocześnie towarzysze Grzesiaka, dwaj inni obwinieni podnieśli kije na Kreiswirtha, grożąc mu takowymi. Te pogroźki wśród nocy, zdala od domów mieszkalnych i to w czasie panujących przeciw żydom rozruchów, zdolne były wnieść u Kreiswirtha uzasadnioną obawę i przestraszyć, a dowodem tego okoliczność, że wydał napastnikom swój szczyplny zapas pieniędzy w kwocie 2 zł., byle tylko ująć calo.

Podczas przesłuchania obwinieni wyperają się zarzuconego im czynu. Natomiast świadek Kreiswirth poznae w obwinionych napastników.

Po rozprawie zapadł wyrok, uwalniający wszystkich trzech oskarżonych: Białka, Bujaka i Grzesiaka od wszelkiej winy.

(Korespondencje).

Z Podola pod Nowym Sączem piszą: Włościanie tutejsi dają do zatławienia trapiącej ich kwestji żydowskiej. W minionych rozruchach Podole brało czynny udział: dwie znajdujące się tu karczmy żydowskie spłądrowano porządnie, a że gwałtownie ten środek nie doprowadził do żadnego celu, zatem po represjach ze strony żydów i po wystąpieniach często zbyt energicznych ze strony władz, lud tutejszy przyszedł do przekonania, że tylko legalnymi środkami walcząc na polu ekonomicznym z żydami, można sobie zapewnić pewne szanse poprawy strasznie dotychczas oplakanego położenia tutejszego chłopca.

Takie zdanie przechodzi jednak siły ludu tutejszego, który w porównaniu n. p. z krakowskim stoi o wiele niżej. To też, gdyby nie wydatna pomoc człowieka, pracą dla ludu mającego za cel jedyny w życiu, smutną byłaby dola mieszkających tak pięknych okolic podkarpackich. Proboszcz wsi Podole i przyległych doń Trzydonicy i Gródka nad Dudajcem, ksiądz Jan Mirecki, rok dopiero spełnia obowiązki duszpasterza w wymienionych gminach, a już zyskał mir, poważanie i przywiązanie dzięki działalności swej, podczas ostatnich wypadków jeszcze spolegowej. Po rozruchach połowa wsi, wraz z wójtem Strączkiem, zapelniała więzienie Nowego Sącza. Dziś prawie wszyscy zostali uwolnieni, dzięki rozumnej interwencji swojego proboszcza, który osobistnie przyczynił się do zaniżania bardzo wielu, niepotrzebnych zresztą śledztw i

śluchiwano się oracjom daka Jurka Sadnicka, który zachęcał do bicia gardzistów i groził atakiem chłopów na Kołomyje. W Sanku z rozkazu starosty musiano przerwać nabożeństwo i dopiero po wielu próbach udało się przekonać p. Kreishauptmana o bezprawności jego zarządzenia w innych miejscach. Rusini i Niemcy rywalizowali ze sobą, by przeskodzić uroczystym obchodom — ale daremnie!

Zachowanie się Hammersteina wobec obchodu stało się powodem interwencji w sprawie. Jeden z najgorętszych posłów polskich z Galicji, Władysław Sierakowski, przedkładając plakat z podpisem komendującego generała, zaznaczył, że wbrew oświadczeniom ministrów, w Galicji panuje faktycznie rząd wojskowy; domagał się więc jasnego oświadczenia w tym kierunku i złożenia do wiadomości Izby odnośnych aktów. Dohlhoff odpowiedział natychmiast, powołując się na dawniejsze swoje oświadczenie, że Hammerstein tylko chwilowo zastępował Stajona, że jednak uczyniono już wszystko, żeby temu prowizorycznemu stanowi koniec położyć.

Oświadczenie Dohlhoffa było tym razem szczere, istotnie bowiem w dniu 7 sierpnia zamieściła *Gazeta Lwowska* dwa reskrypty cesarskie, datowane 30 lipca, w jednym z nich uwalniał cesarz Stajona od jego obowiązków. Drugim mianował dotychczasowego ministerjalnego radcę Wadława Zaleskiego gubernatorem Galicji wraz z okręgiem krakowskim i Bukowiną.

(Naj d. l. w. n. a. p.).

dochożeń. A pragnąc dać ludziom zarobek, złożył za pleńnią wyrób gontów, placąc robotnikom odpowiednio, dostarczając materiał drzewnego z własnego lasu. Za jego inicjatywą powstało jedno kółko rolnicze w Podolu, a drugie otwarto w przeszlą niedzielę w Gródku. Oba sklepikom ma być nadane prawo trafiki i konsens winny. Na sklepik składają się zamocniejsi gospodarze udziałami. Kontrolę wykonują ks. Mirecki, a rachunki podjęła się prowadzić pocmistrzyna z Gródka pani D.

Dzieci tutejszego ludu, to prawdziwie politowania godne istoty, tak pod względem umysłowym, jak i fizycznym, dlatego też chwalebna jest intencja proboszcza, który dąży do założenia w Podolu ochotki, gdzie pod nadzorem siostr Służebniczek dzieci włościn otoczony opieką i udzielano im nauki.

„Ale wracając do owej samo-pomocy i samo-obrony ludu, donieść muszę, że jest nią, najgłówniej zresztą pod słońcem, hojok karczem żydowskich, oraz zrywanie stosunków służbowych z żydami. Hasło: żaden katolicki sługa czy robotnik nie może przyjąć obowiązku u izraelity, rozbrzmiewa teraz w całym powiecie nowo-sądeckim i limanowskim.

Rzeszów 27 lipca. Sąd tutejszy a właściwie głównie prokuratorja nader surowo traktuje wszystkie sprawy rozruchowe. Od każdej uchwały czy to izby radnej, czy trybunału, znoszący areszt śledczy, wnosi prokuratorja zażalenie, wskutek czego mnóstwo uwiezionych pokutuje dotąd w aresztach śledczych, mimo, że odbywające się właśnie żniwa potrzebowałyby pracowników.

Jak dalece przesadną jest gorliwość prokuratorji, dowodzi fakt następujący i to jeden z licznych faktów, jakie tu zasły: W dniu 19 lipca b. r. odbyły się 4 rozprawy rozruchowe, a między temi także i sprawa Jana Ziobro, Pawła Bajora i Jakóba Wąsika z Kolbuszowskiego o gwałt publiczny przez pogroźki. Mimo żeżnania dwóch zaprzysiężonych świadków, że pogroźki te za żart uważali, zaszłał trybunał wszystkich oskarżonych na ciężkie więzienie 2, 3 i 4 miesięczne.

Po wyroku zastrzeżł obrońca oskarżonych 3 dni czasu do namysłu i prosił o uchylenie aresztu śledczego z powodu, że przyczyni tegoż ustali.

Na to przewodniczący rozprawy oznajmił, że o tem może być mowa aż po prawomocność wyroku, wskutek czego oskarżeni wyrok przyjęli i prosili o 6 tygodniowe odroczenie kary z powodu żniw, które bez nich jako gospodarzy na gruntach odbyć się nie mogą.

Trybunał uwzględnił jedynomyślnie tę prośbę i ogłosił uchwałę, na co powstał niespodzianie podprokurator p. Jakubowski i zgłosił zażalenie od tej uchwały, co spowodowało naturalnie dalsze utrzymanie podsądnych w areszcie śledczym. Nie pozostało im zatem oczywiście nic innego, jak rozpocząć karę, inaczej bowiem czas wyczekiwania na skutek zażalenia nie liczylby się do kary.

Postępowanie takie czyni wszelką obronę iluzoryczną, a podsądnych wprawia w przymusowe położenie i pozbawia ich wszelkich środków prawnych. Nie jest to fakt odosobniony i ze względu na wielką niedolę i nędzę obalanych ludzi wymagają interwencji władz wyższych, aby nieszczęście zmniejszy i kary nie obstrzącać.

Rzeszów 26. lipca. Tutejszy trybunał uznał dwóch robotników z Trzebówiska i Czudca winnymi zbrodni zaburzenia spokoju publicznego i skazał jednego na dwa miesiące, drugiego na sześć tygodni ciężkiego więzienia, obstrzonego postem co dwa tygodnie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Panorama raclawicka na placu wystawy otwarta codziennie od godz. 8. rano do zmroku.

Kalendarz. Piątek (29): Marty P. Wschód słońca o godzinie 4 minut 37, zachód o godzinie 7 minut 33.

Jubilusz księdza arcybiskupa Isakowicza. Z powodu przypadającego na dzień 6. sierpnia r. b. złotego jubileuszu kapłańskiego księdza arcybiskupa Isakowicza, przesłał Ojciec św. jubilatowi błogosławieństwo apostołskie, tudzież odpust zupełny. Uczestnikami odpustu staną się także wszyscy wierni, biorący udział w nabożeństwie jubileuszowym lub przystępujący w dniu jubileuszowym do Sakramentów świętych w kościele ormiańskim we Lwowie. Natto upoważniony został ksiądz arcybiskup Isakowicz do udzielenia zgrupadzonemu na nabożeństwie jubileuszowym ludowi błogosławieństwa w imieniu Ojca św.

Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza od dnia onegdajszego nie zmienia.

Pogrzeb sp. ks. Alberta Filarskiego odbył się wczoraj rano przy dość licznym udziale publiczności. Z domu żałoby, przy ul. Kochanowskiej l. 5, przewieziono trumnę ze zwłokami do kościoła OO. Bernardynów, gdzie egzekwie odprawił ks. kanonik Lenkiewicz, w asystencji licznego kleru. Równocześnie odprawił się msze przy wszystkich ołtarzach. Obecni byli w czasie nabożeństwa: ks. arcybiskup Morawski, biskup Weber, mitrat Turkiewicz, wielu kanoników i księży, oraz wszyscy prawie koledzy uniwersytecy zmarłego.

Z kościoła ruszył kondukt, prowadzony przez ks. biskupa Webera — na cmentarz Łyczakowski. Na wozie żałobnym zawieszono wieńce od rodziny i seratu uniwersyteckiego. Za trumną postępowała rodzina, pedele nieśli berla akademickie okryte kirem, dalej zaś szli profesorowie uniwersytetu z rektorem ks. Komarnickim na czele, oraz tłumy publiczności. Ceremonje pogrzebowe nad grobem odprawił według obu obrządków ks. biskup Weber i ks. mitrat Turkiewicz, przyciem śpiewał chór alumnów.

W rzewnych słowach żegnał zmarłego imieniem kolegów ks. rektor Komarnicki, poczem po raz ostatni pochylili się przed trumną berla akademickie, a wkrótce nad grobem świeża urosła mogiła.

Stypendja dla doktorów wstch nauk lekarskich, którzy pragną się poświęcić weterynarij. Rektor akademii weterynarij we Lwowie podaje do

wiadomości, że ministerstwo wyznał i oświaty zamierza nadać w najbliższych latach odpowiednie stypendja państwowe młodym lekarzom, pragnącym uzyskać naukowe wykształcenie w dziedzinie weterynarij. Podania należy wnosić na ręce rektora akademii weterynarij po dzień 15 września r. b. i włączyć do nich metrykę, dyplom lekarski, dowody dotychczasowej działalności na klinikach, w szpitalach, w laboratoriach, ewentualnie dekrety nominacyjne na asystentów, demonstratorów, świadectwa egzaminu fizykalnego, prace nauk we itd. oraz rewers, którym kompetenci własnoręcznym podpisem zobowiązują się, że po ukończeniu swoich studiów będą się habilitowali na jednym z uniwersytetów krajowych, względnie w akademii weterynarij i przez 6 lat poświęcą się akademickiemu zawodowi nauczycielskiemu w zakresie weterynarij w wyższych zakładach krajowych, szczególnie w Krakowie lub we Lwowie i w razie potrzeby zastępstwa przedmioty w zakresie weterynarij wchodzące za odpowiednią remuneracją wykładają będą.

Telefon Lwów-Wiedeń był chwilowo wczoraj popsuty wskutek silnej burzy, która szalała nad Bielskiem i w jednym miejscu przerwała drut telefoniczny. Kolo godziny 3 1/2, telefon już funkcjonował, ale burza szalejąca jeszcze kolo Bielska utrudniała rozmowę.

Ze sfer notarialnych. P. Teodozy Pelewicz z Jarosława mianowany został substytutem notariusza Karola Bartoszewskiego na czas jego urlopu.

Odezwa. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet restauracji kościoła łacińskiego w Turce urządził dnia 7 sierpnia b. r. festyn z loterją fantową na dochód wspomnianego kościoła. Nie mogąc w szczeptem kółku miejscowej inteligencji zebrać na tyle fantów, aby można spodziewać się choć skromnych dochodów, po uzyskaniu w miejscu do 100 fantów, zwraca się podpisany komitet ze serdeczną prośbą do wszystkich właścicieli handlow lub skladowych, magazynów wyrobów krajowych i zagranicznych, właścicieli winiarni, browarów i skladow lub fabryk wódek, do wszystkich zakładów pracy i towarzystw wytwórczych, do wszystkich laskawych, biednymi kościolami opiekujących się osób i miłośników sprawy Bożej, — o laskawe przysłanie fantów w postaci najprostszycch a zbytecznych, lub zawiadujących drobnotek na ręce podpisanego ks. skarbnika komitetu celem zwiększenia szczeptego funduszu restauracyjnego. Cokolwiek od kogoś laskawego dostalibyśmy, czy to z trunków, czy innych wytworów spożywczych, wszystko rozsprzedamy podczas festynu na rzecz kościoła. Imiona laskawych ofiarodawców zapisane zostaną w księdze pamiętkowej i w dziennikach ogłoszone. — Turka kolo Chyrowa dnia 26 lipca 1898.

Za komitet: prezes: J. Kwiawowski, radca sądu krajowego; sekretarz i skarbnik, ks. Józef Diezicki. S. Brysiwicz, burmistrz i członek komitetu.

Kto prowokuje? W *Echu Przemyskim* czytamy: W Krukienicach dnia 15 b. m. szedł ksiądz obrządku łac. z pociecha religijną do chorego. O jakie 50 kroków od kościoła siedział na progu swego domu żydówka z dzieckiem i usłyszawszy głos dzwonka, podniosła sporę grudę ze ziemi i czekała spokojnie, aż się ksiądz przybliży. Kleczący chrześcijanie widzieli tę manipulację i zaczęli zwrócić uwagę na dalszą czynność żydówki. Gdy ksiądz minął ten dom może na 8 kroków, żydówka rzuciła grudą za księdzem i znikła w sieni swego domu. Gdyby nie okoliczność aktu religijnego, zapewne byłby chrześcijanie nie podarowali głupiego lub raczej złośliwego wybruku.

Z Kaszyc w pow. jarosławskim donoszą: W czasie przednowki kupowali ludzie w tamtejszego żyda Berka kukurudzę, do której żyd domieszał sporo końskiego zębu i prawdopodobnie innych ingrediencji, gdyż ziarno okazało się bardzo twarde, a kilkoro ludzi zachorowało, dwoje z nich z objawami zatrucia. Ludzie udali się do żyda z wymówką, na co tenże zachwale i bezcennie odpowiedział: „Wy, chamy i kamień zgrzyście”. Lud oburzony, uczynił zbiegowisko, i kto wie, czyby nie było przyszło do zaburzeń, gdyby nie skuteczna interwencja wójta, trzeźwości i zimna krew ludu, gdyż w całej wsi nie ma ani jednej karczmy. Wójt odniósł się w tej sprawie piśmiennie, a następnie przedstawił na sesji starostwo rzecz ustnie.

Zmiana własności. Dobra Sasów pod Złoczowem, w których istnieje też zakład leczniczy, nabyli od posła sejmowego p. Jana Viviena de Chateaubrun bracia Weiserowie współwłaściciele saskowskiej fabryki papieru, z których Henryk jest posem do rady państwa.

W Krynicu do 15 bm. bawiło 1638 rodzin, a 2425 osób.

Zatruty chleb. W Przemyslu rozeszła się wiadomość, iż żydzi zatruli chleb i cytowano nawet nazwiska robotników ceglarny, którzy po zjedzeniu chleba, kupowanego u żydów, pochorowali się, a jeden miał nawet umrzeć. W sprawie tej *Echo przemyskie* donosi, co następuje: „Na doniesienie wniesione dnia 26 bm. do starostwa, że chleb i wiktualy są zatrute, skutkiem czego wielka liczba robotników zesłała, odbyła się pod przewodnictwem p. Lanikiewicza rady namiestnictwa w środę 27 bm. o godzinie 7 rano, rewizja nadzwyczajna. W komisji tej brał udział fizyk powiatowy dr. Dziukowski, wiecburmistrz dr. Doliński, dr. Smolarski i inspektor policji p. Wojtasiewicz przy ingerencji policji rządowej. Zrewidowano wiele piekarń i zabrano wielką ilość chleba i bułek. O wyniku tej komisji wiadomymy później publiczności. Na razie jednak zwracamy uwagę publiczności, by była ostrożną w zakupowaniu wiktualów u żydów.”

Prawo propinacji w Korcynie — o którym zamieściliśmy hyl notatkę w *Dzienniku Polskim* z 17. b. m. — poddzierżawia od hr. Jana Szeplyckiego a pierwszej ręki p. Henryk Szeliski, a nie żyd. Dowodem tego kontraktu pisemny z daty 25 grudnia 1897 zawarty pomiędzy hr. J. Szeplykim a panem H. Szeliskim. Jeżeli przeto w mowie będącej prawem propinacji w Korcynie dostało się później do rąk żyda, to z drugiej już ręki, mianowicie p. Szeliskiego. W imię słuszności zaznaczamy dzisiaj ten szczegół.

Z Buczacza, burmistrz tamtejszy p. Stern telegrafuje do nas, że minister oświaty w porozumieniu z ministrem skarbu zezwolił na otwarcie 5 klasy gimnazjalnej w gimnazjum Buczaczkim w roku szkolnym 1898/99. Piąta klasa zostanie otwarta w budynku OO. Bazylianów, a w październiku przeniesie się gimnazjum do nowego gmachu, którego budowa na październik będzie gotowa.

Widzenie. Dzienniki petersburskie opowiadają fakt następujący: Przed dwoma tygodniami, pewien bogaty kupiec żydowski oczekiwał przyjazdu na wakacje s.na, kształcącego się w jednym z miast prowincjonalnych. Chłopiec jednak nie przyjechał jakos i nie donosił nic o przyczynie zwłoki. Pewnego dnia, kupiec wracając z Petersburga koleją fińską do letniej swej siedziby, spostrzegł nagle, że na platformie trzeciej klasy stoi oczekiwany niecierpliwie syn. Zdziwiony i ucieszony biegnie do chłopca, lecz doszedszy do miejsca, w którym go widział, przekonywa się, że uległ złudzeniu wzroku; na platformie nie było nikogo. Waburzony i zaniepokojony tym wypadkiem, kupiec wchodzi do mieszkania letniego i pierwszym przedmiotem, który spostrzegł w pokoju przygotowanym na przyjazd, było martwe ciało chłopca, leżące na podłodze. Rzucił się do trupa, ale wrzek zmylił go po raz wtóry; kupiec, przekonywany już teraz o zgonie syna, wysłał natychmiast do dyrektora gimnazjum telegram z prośbą o wiadomość, co się stało. Odpowiedź brzmiała: że chłopiec zmarł istotnie o tym samym mniej więcej czasie, gdy ojciec zobaczył go po raz pierwszy w wagonie, a potem w mieszkaniu już martwego.

Komisja kolonizacyjna nabyła majątek ziemski Dąbrówno z folwarkiem Komorowo w powiecie wągrowieckim od Niemca Kornelsena za cenę 918.000 marek.

Cyklista w opałach. W *Słowie warszawskim* czytamy: Dwaj cyklisty piotrkowscy, pp. P. i M., wracając z Kalisza na rowerach, ujeździ przed sobą jadącą w tę samą co oni stronę karetkę pocztową, zaprzęzoną w sześć koni w leje. Pan M. jadąc cokolwiek wolniej, pozostał nieco w tyle; ale pan P. dopędziłszy kurjerkę, chciał ją wyprzedzić. W chwili, gdy ją wymijał, poczytłszy zamierzyszy się na konie obrzynie długim batem, (którego koniec e-kreślił sobie w rękę, by mu się nie płała), rzucił go przypadkiem na szyję przejeżdżającego obok pana P. i parokrotnie go nim opalał. Z wysoka koła nie widząc, co się stało, a czując, że mu się bat o coś zaczepił, począł nim szarpać coraz mocniej i mocniej, zacieśniając ten zaimprovizowany arkan na szyi nieszczęśliwego jeźdźcy, który siał z bólu, ale nie mógł wydobyć z gardła ani jednego słowa; na domiar złego, konie szły z góry coraz szybciej i szybciej, a zagadani wewnątrz kurjerki podrótni ani wiedzieli co się dzieje. Gdy wreszcie spostrzeżli niebezpieczeństwo i poczęli co sil chorem krzyknąć na poczytelnia, ten zoczywszy co się stało, z przestraschu wypuścił odrazu biczyko i leje. Pan P. poczuwszy pewne rozluźnienie więzów, poskoczył z rowerem naprzód, ale... okrecony około ręki woźnicy bat znów go zatrzymał, a jednocześnie podążąc z góry i puszczając z leje kienie poczęły się płać, stawać dęba i skręcać w rów. Wreszcie — pan P. spada z roweru na przymę, rower zaś leży pod konie i kurjerkę, które na drobne drzazgi go miażdżą. Prawdziwym cudem cyklista wyszedł cało z tej przygody... potluczony tylko a potężną na szyi przęga.

Bady niemleckie. „Dochodzą nas, pisze *Słowo warszawskie*, różne wiadomości, stwierdzające, że nie tylko pobyt w „badach” niemieckich dla gości polskich staje się nieznośnym, lecz, że nawet podczas przejazdu kolejami pasaterowie, nie wyłączając dam, na brutalne zaczepki współpodróżnych są narazeni, gdy po polsku pomiędzy sobą rozmawiają. Nie myślimy oczywiście twierdzić, aby to było powszechne, ale na podstawie danych, otrzymanych od najwiarogodniejszych osób, musimy stwierdzić zaczepianie osób w restauracjach miejsc kuracyjnych, w wagonach, gdy po polsku ze sobą rozmawiały. Są to objawy odrębności i zdzierzenia, które przechodzą wszelkie granice, ale które przy dzisiejszym prądzie w Prusach są bardzo naturalne i chyba liczebnie zmniejszać się nie będą. Z tem oczywiście liczyć się trzeba i do tego w postępowaniu swoim zastosować. Zarządy wód niemieckich widocznie polskiej klienteli pragną, bo niedawno czytaliśmy energiczny protest jednego z takich zarządów, umieszczony w pismach warszawskich, przeciwko rozszerzonej tu pogłosce, jakoby w pewnej miejscowości, cieszącej się wielką frekwencją kuracjuszy, panował trad. Ale zaiste, trudno nam rozstrzygnąć, czy gorszym jest trąć, znany w medecynie pod nazwą „lepra”, czy trąd znany od pewnego czasu w życiu społecznym w Prusach pod nazwą hakatyizmu. Pierwszy szerszy się podobno powoli, drugi okazał się zaraziłszy od różnych chorób zakaźnych, dokucających ludzkości.

Na Filipinach. Góralskie szpacy Monte i Pagnigni na Filipinach są na pół dzięki. Charakter ich przedstawia męstanie chwalebnych przmytołów i haniebnych występków: użycie bola (szpacy) stanowi dla wielu z nich niewinną zabawę. Są to wielkie dzieci z błędami starców. Między szczerpami dzikimi, nieujarzmionymi znajduje się wiele prawdziwych inyljzjnych piękności; Ciemi Negritos są podobnie do malp. Indjanka Filipińska czystej krwi, oraz metyska (mieszanka agalki i Hiszpana) są bardzo piękne. Kształty ich są posagowe, włosy śliczne, zawsze rozpuszczone, oczy wielkie i czarne, nogi ich i ręce nadzwyczajne. Filipinka jest sentymentalnie uśmiechnięta i odznaczająca się wielką kokieteryją. Ubiór jej stanowi powłóczysta spódnica, o żywych kolorach, nazwana Saja, ściśnięta w pasie czarna wstęga, zwieszająca się z wdzikiem na boku. Obok tego posiada Filipinka dwie strony ujemne: pali obryznie cygara lub żuje buyo, t. j. mieszaninę z betelu, orzcha arek i wapa. O ile ubiór niewiast jest pełen wdzięku i gustowny, o tyle ubiór mężczyzn dziwny. Na spodniach płóciennych lub sukienkach powiewa koszula wyrobu europejskiego. Nosi on na głowie chustę krzaciastą lub malowaną w kwadraty, a na niej kapelusik kształtu melona lub we święta cylinder. Szczęśliwe życie tubylczej ludności zaczyna się wieczorem. Wtenczas teatry są oświetlone, wszędzie prawie słychać nieznośny wrzask piszczałek bambusowych — daragas (diewczęcy) w kapeluszach męskich wykonują tance kasmianety brzmia, a gotosy placzą przycięgamy tremolami, tancerze i tancerki tańczą jak szaleni. Indjanin i mieszaniec (metis) są nader gościnni, do każdego z nich może Europejski wieść w każdej porze, a nawet w najskromniejszej chacie dozna przyjęcia uprzejmego, ponieważ krajowcy uważają jego wizytę jako zaszczyt dla siebie. Chaty bambusowe, budowane na polach, są zawsze czyste. Taal je siedząc na ziemi, ubiór i bieliznę chowa w skryzianich nasywanych tempis, a więc nie potrzebuje mebli. Tubylecy nawróceni są bardzo pobożni, najobdobniejsze miejsce ich chaty jest poobwieszane obrazami świętymi, przed którymi pali się wieczna lampa.

Wspierajcie przemysł krajowy
Zadajcie wszędzie tutek Niemojowskiego!
oznaczonych dwoma medalami zasługi. — Należy strzedz się przed naśladownictwem.

Najtańszem i najlepszem źródłem zakupu wszelkiego rodzaju papierów i przyborów szkolnych i kancelaryjnych, oraz towarów wchodzących w zakres palenia, jest sklep
S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Marjański 8. — Szczegółowe cenniki rozsyła się franco.

Przeciętna długość ludzkiego życia w Europie. Wedle wykazów statystycznych z ostatnich lat...

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badiński, był onegdaj na lustracji szpitala w Strju...

Nieszczęśliwy wypadek. Regina Sass, właścicielka realności pod l. 15 przy ul. św. Piotra...

Dr. Podlipny w niebezpieczeństwie. Donoszą z Pragi: Przed kilku dniami groziło tutejszemu prezydentowi miasta dr. J. Podlipnemu...

Zmarli. W Brachowicach pod Lwowem, Zuzanna z Bochenkich Pa. szkoliczowa, wprawyła lat 28...

Notatki literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W Teatrze letnim: Jutro w sobotę „Tajemnice Warszawy”...

Feliks Nowowiecki, Polak, rodem z Olsztyna, studjujący w konserwatorium berlińskim...

Z izby sądowej. (Lichwa i oszustwo). Kraków 28. lipca. (Sprawozdanie telefoniczne).

Przed tutejszym trybunałem karnym pod przewodnictwem p. radcy Klemensiewicza...

W interesie tym zaprowadził obwiniony druki na różowym papierze, wedle których...

Nędzarze miasta Bochni znosili do obwinionego najróżnorodniejsze rzeczy na zastaw...

W zasadzie pobierał obwiniony 10 centów procentu od 1 zł. na miesiąc...

Wojna hiszpańsko-amerykańska. (Depesze telefoniczne i telefoniczne).

Key-West 27. lipca. Amerykański parowiec usiłował pod Banes w pobliżu Nipe wysadzić na ląd oddziały wojsk...

Wasyngton 27. lipca. Nota, która francuski ambasador Cambon imieniem Hiszpanji wręczył Mac Kinleyowi...

W toku dochodzenia karno-sądowego w Bochni rozwinął obwiniony i jego żona na wielkie rozmiary działalność...

Akt oskarżenia przytacza cały szereg świadków na dowód tego, że obwinieni naklaniali ich do fałszywych zeznań...

Obwiniony Blumenkranz przyznaje się do zarzuconych mu aktów oskarżenia czynów, a w szczególności do pobierania wysokich procentów...

Świadkowie zeznają szczegółowo, że płacili wysokie procenta obwinionemu, i że natłaniał ich do fałszywych zeznań...

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Chwalibogowski, oskarżonego broni a wókwat dr. Szalay.

Sytuacja. (Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Wiedeń 28 lipca. N. W. Tagblatt donosi, że hr. Thun na razie zamieszkał projektowanej podróży do Pesztu.

Praga 28 lipca. Wszystkie dzienniki czeskie omawiają zamknięcie rady państwa. Politik wzywa posłów czeskich...

Narodni Listy podają dwa projekty, według których zostałyby parlament przekształcony. Według pierwszego z nich...

Bohemia pisze: Zamknięcie rady państwa oznacza rezygnację z parlamentarnego załatwienia ugody...

Budapeszt 28. lipca. Półurzędowy Nemees pisze: Stan w Austrii jest nader smutny...

Co się tyczy warunków pokojowych, to, jak się zdaje, rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się dotychczas na postawienie następujących dwóch warunków...

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Ozniczka Polskiego”.

Nowy Sącz 28 lipca. Wczoraj rano wyjechała do Limanowej komisja sądowa.

Żołnierz Krichke ma się zupełnie dobrze. Operacja się powiedziała i życia jego nie zagraża już niebezpieczeństwo.

Kazimierz Rozwadowski, który zachorował w więzieniu, ma się już znacznie lepiej.

Warszawa 28. lipca. Onegdaj wieczorem generał gubernator warszawski ks. Imeretyński dał obiad na cześć króla rumuńskiego.

Przesłuchany zeznał obciążając dla Rozwadowskiego, a mianowicie twierdzi, iż postrzelono go nie w bójce, lecz wówczas, gdy już uciekał.

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

Wazniewski w odpowiedzi zaznaczył, iż toast wznieiony przez księcia bardzo go wzruszył. Podziękował za serdeczne przyjęcie...

czona za pośrednictwem Cambona zawiadomiły ją o warunkach, pod jakimi zawarcie pokoju byłoby możliwe...

Obiega tu pogłoska, że warunkami, pod jakimi Stany Zjednoczone zgodzą się na pokój, są: ogłoszenie zupełnej niezawisłości Kuby pod protektoratem Ameryki...

Hawana 27 lipca. Pod Manzanillo nie zdarzyło się nic nowego. Kubańscy notabla oświadczają, iż wola, aby Kuba przyłączona została do Stanów Zjednoczonych...

Wasyngton 28. lipca. Prezydent Mac Kinley wystawił listy żelazne dla dwóch okrętów hiszpańskich na swobodny przejazd z Kadyksu do Sant Jago i z powrotem...

Nowy Jork 28. lipca. Do Evening Post donoszą z Wasyngtonu, że sekretarz stanu Day i zastępca sekretarza stanu Moore pracują nad oznaczeniem głównych zarzysów rokowań pokojowych...

Madryt 28. lipca. Urzędowa depesza z San Juan de Portorico donosi, że Amerykanie posunęli się w kierunku Yanco, stoczyli kilka potyczek z oddziałem ochotników...

London 28. lipca. Do „Biura Reutersa” donoszą z Wasyngtonu, że Stany Zjednoczone tylko pod jednym warunkiem zgodzą się na zawieszenie broni...

Wiedeń 28 lipca. Z Hamburga donoszą do N. W. Tagblatt'u z dobrego źródła, że stan zdrowia Bismarcka budzi poważne obawy.

Nauheim 28 lipca. Marszałek dworu cesarzewej austriackiej Elżbiety był w niedzielę w Darmstadzie, aby imieniem cesarzewej złożyć u dworu podziękowanie za pełne uprzejmości przyjęcie w Nauheimie...

Kiesingen 28 lipca. Opowiadają, iż depesza cesarza Wilhelma do reagenta w Lippe nadeszła podczas nieobecności reagenta i leżała w jego pokoju...

Bruksela 28 lipca. Ponieważ zgodzono się na to, aby służyć księżniczki Dory Koburskiej z księciem Ernestem Güntherem odbył się tylko w kirsze ewangelickiej i nie był pobogosławiony przez kościół katolicki...

Kolonja 28 lipca. Rodzina Bismarcka nie ukrywa wcale tego, że stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Katastrofy oczekują każdej chwili.

Paryż 28 lipca. Sędzia śledczy Bertulus odstąpił akta sprawy Esterhazy'ego prokuratorowi.

Petersburg 28 lipca. Dyplomatyczny reprezentant rosyjski w Korei donosi w swych raportach, że od kilku miesięcy Japończycy zakupują grunta w koreańskich miastach portowych...

Berlin 28 lipca. Na kongresie nauczycieli zakładów ciemnych miał profesor uniwersytetu tutejszego dr. Graeff zajmujący wykład o ślepotie i jej przyczynach...

Wiedeń 28 lipca. Umarł tu dziś rano rada dworu Dittel, prof. uniwersytetu.

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Paryż 28 lipca. Prokurator po porozumieniu się z jeneralnym prokuratorem wręczył sędziemu śledczemu Bertulusowi swoje wnioski w sprawie skargi Picquarta przeciw Paty de Ciamowi...

Paryż 28 lipca. Dekret ogłoszony w gazecie urzędowej, a pobawiający tymczasowo Zolę godności oficera legji honorowej, brzmi jak następuje: „Z uwagi, że Zola oszczerstwa, których wielką doniosłość łatwo mógł pojąć, a które poruszyły głęboko wszystkie umysły, przez swe postępowanie jeszcze umacniał, z uwagi, że skazany został z powodu tych oszczerstw na najwyższą karę, jaką kodeks przewiduje, ale ponieważ wyrok wydany był zaocznie, więc do tychczas jeszcze nie jest prawomocny, prezydent rzeszpospolitej postanawia, iż Zola, dopóty, póki wyrok nie stanie się prawomocnym, jest pozbawiony swoich praw i prerogatyw jako oficer legji honorowej.”

Friedrichsruh 28. lipca. Deputacja austriackich „turnerów”, którzy brali udział w zjeździe niemieckich „turnerów” (gimnastyków) w Hamburgu, złożyła tu hold Bismarckowi, ale nie wpuszczono jej ani do parku, ani do zamku, gdzie z powodu choroby ks. Bismarcka tak zamek, jak i park są dla każdego zamknięte.

Hamburg 28 lipca. Hamb. Corresp. donosi, iż Bismarck wczorajsza noc spędził dobrze, spał kilka godzin, a puchlina, która zaczęła się pokazywać, znikła. Hr. Wilhelm Bismarck ma za kilka dni wyjechać z Friedrichsruha. Dr. Schweiningera pozostanie tam przez czas dłuższy.

Berlin 28 lipca. Doniesienia dzienników o stanie zdrowia Bismarcka są sobie wręcz sprzeczne. Podczas, gdy jedne z nich twierdzą, iż stan zdrowia Bismarcka budzi poważne obawy, inne znów dowodzą, że właśnie nie nastąpiło wcale pogorszenie. Dr. Schweiningera miał oświadczyć, iż nie ma podstawy do jakichś poważnych obaw.

Wiedeń 28 lipca. Z Hamburga donoszą do N. W. Tagblatt'u z dobrego źródła, że stan zdrowia Bismarcka budzi poważne obawy. Wczoraj wieczorem w Friedrichsruhu byli wszyscy przygotowani na katastrofę.

Nauheim 28 lipca. Marszałek dworu cesarzewej austriackiej Elżbiety był w niedzielę w Darmstadzie, aby imieniem cesarzewej złożyć u dworu podziękowanie za pełne uprzejmości przyjęcie w Nauheimie. Cesarzowa ma się z każdym dniem lepiej.

Kiesingen 28 lipca. Opowiadają, iż depesza cesarza Wilhelma do reagenta w Lippe nadeszła podczas nieobecności reagenta i leżała w jego pokoju. Ktoś z niepowołanych a ciekawych osób przeczytał ją i treść jej przesłał do N. Bayerische Landesztg.

Bruksela 28 lipca. Ponieważ zgodzono się na to, aby służyć księżniczki Dory Koburskiej z księciem Ernestem Güntherem odbył się tylko w kirsze ewangelickiej i nie był pobogosławiony przez kościół katolicki przeto królestwo belgijskie odwołało swój przyjazd na ślub i zerwali wszelkie stosunki z ks. Filipem Koburskim.

Kolonja 28 lipca. Rodzina Bismarcka nie ukrywa wcale tego, że stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Katastrofy oczekują każdej chwili.

Paryż 28 lipca. Sędzia śledczy Bertulus odstąpił akta sprawy Esterhazy'ego prokuratorowi.

Petersburg 28 lipca. Dyplomatyczny reprezentant rosyjski w Korei donosi w swych raportach, że od kilku miesięcy Japończycy zakupują grunta w koreańskich miastach portowych i budują na nich domy, które pozornie służyć mają na sklepy, w rzeczywistości atoli są sekretnymi składami broni, owi zaś wrzekomi kupcy, utrzymujący te sklepy, są to wygwieżdżeni żołnierze japońscy. W ten sposób nagromadziło się w miastach koreańskich przeszło 8000 takich tajemniczych kupców japońskich.

Berlin 28 lipca. Na kongresie nauczycieli zakładów ciemnych miał profesor uniwersytetu tutejszego dr. Graeff zajmujący wykład o ślepotie i jej przyczynach. Stwierdził on w nim, że t. z. ślepotą od urodzenia w najliczniejszych wypadkach pochodzi stąd, iż dziecko przyszło na świat z zapaleniem oczu. Gdyby szybko wezwwał lekarza, można by takim istotom wzrok uratować. Ale niestety nikt na to nie zwraca uwagi. Dlatego też radzi dr. Graeff, ażeby rząd wydał rozporządzenie, iż każda akuszerka pod ciężką odpowiedzialnością ma obowiązek wstrząsnąć jakkolwiek choćby tylko najlepszy objaw zapalny w oczach. Lepiej jest, zdaniem prof. Graeffa, sto razy wezwać lekarza bez potrzeby, aniżeli raz zaniedbać tego i uczynić przez to istotę ludzką nieszczęśliwą na całe życie.

Wiedeń 28 lipca. Umarł tu dziś rano rada dworu Dittel, prof. uniwersytetu.

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Telegramy giełdowe i targowe. Wiedeń 28 lipca. Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358 75 Węg.

Wiedeń 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität).

Kredyty 393.—, Anglobanki 157 50, Wiedeński „Bankverein” 265 50, Unjony 295.—, Laenderbank 225 75, Sztachany 358 25, Lombardy 76 50, Elbtable 262 50, Kolej północno-zachodnia 246 25, Tytuńowe 133 25, Rima 252 50, Aljony 164 25, Renta majowa 101 90, Węg. renta koronowa 99.—, Lisy tureckie 59 40, Marki niemieckie —.—

Berlin 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität). Kredyty 224 75 (358 70). Sztachany 152 10 (357 65), Lombardy 33 40 (78 23), Disconto 198 10. Usposobienie ożywione.

Frankfurt 28 lipca. Giełda wczorajsza wieczerowa, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane Wiener Parität). Kredyty 303 75 (358 46). Sztachany 303 37 (358 25). Lombardy, 68 25 (77 58), Laura 203 80, Harpener 178 25, Disconto 198 40 Usposobienie ciche.

Telegramy giełdowe. Wiedeń, dnia 28. lipca godz. — min. —.

Table with 3 columns: Location, Price, and Unit. Includes entries for Aljony, Akcje kredytowe, Kredyty węg., Anglobanki, Unjony, Ludwiki, Nordbany, Lombardy, Lisy tureckie, Staatsbany, Czerniowieckie, Galic. oblig. prop., Wied. lisy, Akcje tyton., Poż. krajowej z roku 1893, Elbethale, Landerbank, Renta złota węg., Bankverein, Wspólna renta p., Ruble.

Z izby handlowej i przemysłowej. Lwów 28. lipca 1898 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210.— do 213.—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 291.— do 294.—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. 378.— do 383.—. Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. 200.— do 210.—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 210.—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 205 zł. w. a. 255.— do 260.—.

II. Lisy zastawne za 100 zł: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosował z 10% prem. 110 10 do 110 80. Banku hipot. gal. 4 1/2% w. a. los. w 100 100 do 101.—. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96 50 do 97 20. Banku krajowego 4 1/2% w. a. los. w 51 lat 100 80 do 101 50. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat 98.— do 98 70. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97 50 do 98 20. Tow. kred. gal. ziem. 4% los. w 41 1/2 lat 97 70 do 98 40. Towarz. kredy. galic. ziem. 4% los. w 56 lat 96 20 do 96 90.

III. Oblig. za 100 zł: Galic. fundusz propinajny 4% w. a. 98.— do 98 70. Bukow. fundusz propinajny 5% w. a. 102 50 do 103.—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102 30 do 103.—. Komunalne Banku krajowego 4 1/2% w. a. III. em. 100 50 do 101 20. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% w. a. 100 50 do 101 20. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103.— do 103.—. Pożyczki kraj. 4 1/2% w. a. — do —. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 — do —. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 — do —. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 — do —. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 — do —.

IV. Lisy. Miasta Krakowa od 26 50 do 28 50. Miasta Stanisławowa od 49.— do —.—. W. Monety. Dukat ces. 5 60 do 5 70. Napoleon'dor od 9 49 do 9 59. Półimperjal 9 47 do 9 57. Rubel ros. srebrny 1 20.— do 1 25.—. Rubel ros. papierowy 1 26 50 do 1 27 50. 100 marek niem. 58 50 do 59.—.

Przyjechał do Lwowa. dnia 28. lipca 1898 r.

HOTEL ZORZA. M. br. Błażowski z Nowosiółki. T. hr. Dziełuszycki z Nisuchowa. J. hr. Męciński z Dukli. K. hr. Czornowski z Wołynia. J. Kellermann z Kańczugi. A. Mader z Wiednia. J. Damastewicz ze Schodnicy. J. Jabłonowski z Zagwoździa. W. Witowski z Włodziszka. L. hr. Ledochowski z Rosji.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3. pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia. H. hr. Potworowski z Ratacza. P. br. Weringer z żoną z Hamburga. Pr. G. Blondel z Paryża. F. Sczaginiński z Przewoza. W. Postulski z Seredego. Z. Ungar z Koszyc. R. Brossman z Pragi. A. Wechsler z Wiednia. D. Weinberger z Klosternenburga.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Reitzenstein z Końskiego. W. Wróblewski z Warszawy. T. Tobis z Gorlic. Dr. A. Skisiewicz z Dalmacji. M. Niementowska ze Zbaraża. A. Münzberger z Cieplic. K. Buszczyński z Warszawy. S. Glazor z Rumunji. Ar. Jorkasz-Koch z Wiednia.

Nadesłane. (Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za siebie żadnej z nią odpowiedzialności).

Dr. Zygmunt Ashkenazy ordynuje w Krynicy w domu „pod Orlem” naprzeciw Kurhausu.

Amerykańskie buciki i meszty płócienne z papierowemi i gumowemi podszewkami nieprzemakalne, nadzwyczaj lekkie para po 5 50 — 7 50 zł. poleca magazyn nowości:

Marcina Müllera we Lwowie plac Halicki l. 14, obok Banku hipotecznego.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY przenosił

Kantor wymiany oraz oddział depozytowy, których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego, do frontowych lokalności w parterze.

Oddział depozytowy przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do bezpiecznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie, lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przesyłki odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w Oddziale depozytowym.

Powletrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpy

(8) L. L. Tołstoj.

Preludjum Szopena.

(Z rosyjskiego).

(Ciąg dalszy).

V.

— Żenić się dla naszego brata — to pierwsza rzecz — ciągnął dalej Komkow — nie darmo się przecież mówi: kto się ożeni, ten się odmieni. Ja jeszcze powiem: kto się ożenił — ten wytrwał, kto się ożenił — ten z nieba spadł, kto się ożenił — ten się uspokoił i urosł w siły. Nabiera się zupełnie innego poglądu na świat i na ludzi, dusza staje się zupełnie inną.

— Oho! — rzekł Kriukow — w ten sposób zaczynasz!

— Jeszcze w gimnazjum trzeba się było żenić — zawołał Komkow. — Gdybym był wcześniej posiadał tajemnicę życia, którą przed nami tak starannie ukrywają i zaciemniają na wszystkie sposoby, czyżbym się żenił tak późno?

— Jaktó zaciemniają? — zapytał Kriukow.

— Na wszystkie sposoby. Chociażby przez to, że od dzieciństwa przyuczają nas do fałszy-

wego zapatrywania się na kwestję fizjologiczną, od której przecież zależy i psychiczna równowaga.

Co to za absurd! Pomyśl tylko: czyż można uważać za grzech to, z czego powstał świat, co jest najświętszym w świecie, co ci dało technię, życie, tęchło w ciebie święta, boską duszę? A tymczasem przyuczają nas do uważania to za coś nieskrupniego, o czym należy milczeć, potajemnie myśleć o tem, podczas gdy nie na świecie nie wymaga tak otwartego roztrząsania — jak właśnie to — wszędzie: w rodzinie, w społeczeństwie, w parlamencie. Nie nadarmo w Indiach uważano za najwyższe bóstwo tę siłę, tworzącą życie, a ludzie składali jej wszędzie pokłon. Nie darmo starożytni prawnicy uważali małżeństwo za prawo naturalne, przyrodzone — jus naturale — wypływające z wzajemnej skłonności ku sobie dwóch osobników różnego rodzaju. Nie darmo u starych Persów uważano beżeństwo za hańbę, a zakon Zend-Awesty groził za nie mękami w życiu pozagrobowym. To rozumiem!

Kriukow uśmiechał się. Komkowa również uśmiechała się laskawie i słuchała męża, zachowując się przy tem tak niewymuszanie i szczerze, że Kriukowowi się zdawało, iż zna ją oddawna. — Śmiejesz się — mówił dalej z zapalem

Komkow — a więc słuchaj, wszystko ci wyłożę, co mi się zebrało w duszy w tej kwestji, a zaprawdę, jest w tem więcej tragedji, niż śmiechu. Sądzę, że skoro tylko nastaje dla człowieka, kobiety czy mężczyzny, czas dojrzałości fizycznej, skoro tylko w duszy jego powstają kwestje wynikające z tej dojrzałości — powinien je wtedy rozstrzygać tak lub owak. I człowiek, który tego nie rozstrzygnął naturalnie i prawidłowo t. j. za pomocą małżeństwa, zaczynając od czasu, o którym mówiłem przed chwilą aż do końca dni swoich będzie nieszczęśliwym, niejasnym, niepełnym człowiekiem. Ktoś powiedział, zdaje mi się, że Kieskow, że dopóty nie znasz człowieka do gruntu, dopóki nie poznasz fizycznej strony jego życia. I jest w tem wielka prawda. Przecież niema chyba na świecie choć trochę zdrowego nieznanego człowieka — naturalnie posiadającego krew w żyłach, a nie serwatkę — chociażby ubielonego siwizna, który byłby w zupełności i do czystości wolnym od myśli i troski o kobietę. Wtedy byłby świętym, a takich jest niewiele.

— A zatem należy się żenić wczes i — rzekł Kriukow i wtedy wszystko będzie dobrze. Ale to przecież tak trudno, ty! przeszłość, kłopoty o zabezpieczenie materialne, zachowanie się wobec tego rodziny, przyszłość. A czyż mo-

żna się żenić, gdy się uczysz? Mojem zdaniem wyjdzie z tego ni to, ni owo. Przecież...

— Właśnie przeciwnie — przerwał mu Komkow — jak się tylko ożenisz, zaczniesz się zaraz uczyć prawdziwie, i przekonasz się, że do tej pory nie nauczyłeś się niczego. Wiesz, mówią: nie chcę się uczyć, chcę się żenić. Mojem zdaniem nie należy tego pojmować w ten sposób, że chłopiec chce się żenić, aby się nie uczył, lecz przeciwnie, chce się ożenić dlatego, aby był w stanie się uczyć. Jąbym zmienił to zdanie tak: „nie mogę się uczyć, bo mi nie pozwalają się ożenić“. Sam po sobie wiem, że od chwili, gdy ja sobie wziąłem — wskazał znowu oczyma na żonę — poprostu nie poznaję się w nauce. Kąd się to wzięło? Jasny umysł, pamięć, odwaga! Mama moja mówi, że to wszystko dobrze, dopóki niema dzieci, a jak one zaczną się drzeć, biegać, naprzykrzać się, dopiero posłucham, jak zaśpiewasz. Mojem zdaniem wtedy tylko lepiej będzie. Kłopoty, prawda, może się zwiększą, ale za to siły zwiększą się; ogromnie. W tem także jest sekret małżeństwa, naturalnie prawdziwego, uczciwego; sekret, którego kawalerowie nie podejrzewają nawet o istnienie, a mianowicie, że ożeniwszy się, człowiek ogromnie wyrasta, że chociaż może zwiększa się trudność jego walki

o byt, ale za to jego siły indywidualne rosną w dziesięciokroć.

— Nie każdemu jednak — rzekł Kriukow — ja prawdopodobnie jestem gorszy od ciebie, czy co, ale u mnie naprzykład wydaje się rzecz zupełnie niemożliwą ożenić się, gdybym nawet chciał. To chyba jasne.

— Co? Boisz się, że jeśli nie będzie co? — zapytał Komkow — że przyjdzie porzucić uniwersytet, zrzec się dyplomu? W tem, batiuska mój, cała rzecz. Przedewszystkiem należy dojść do tego punktu, do świadomości najzupełniejszej potrzeby, że należy się ożenić za jakąkolwiek cenę. Skoro raz się o tem przekonasz, to reszta już nie istnieje. No, cóż? Wyjdź z uniwersytetu, gdy nie możesz ciągnąć dalej, zaciągnij się w pisarzy, w kolejni, w kantorowicz, handluj głodem, ale nie sam jeden, a z żoną. W tem spoczywa cała trudność, że należy mieć odwagę zerwać ze wszystkimi, ze wszystkimi, co jest przyjęte i urzędzające się po swojemu. Ale też w tem jednym tylko ocalenie. Czyż nie lepiej poświęcić uniwersytet i to, co on ci da — a za to ocalić światłość i hart duszy? Czyż lepiej oddawać się rozpuceniu, skąpić sobie i doprowadzić do tego, że się dostanie półtora tysiąca pensji i chłód duchowy w dodatku? (C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite. po 1/2 centa od wstępu

BASEN wspaniale urządzone, otwarty został na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bielizną 25 centów, w abonamencie 20 ct. Dla pań od godz. 9-12, w południe. Lekcji pływania udziela egzaminowany nauczyciel.

POSZUKUJĄ POSADY.

Osoba inteligentna poszukuje zajęcia kasjerki albo do towarzystwa lub też pielęgniowania osoby słabej. Blizsza wiadomość: ulica Ormiańska 1. 2. Biuro Pracy Kobiet. A. N.

WOLNE POSADY.

Konceptanta poszukuje dr. Idziński, adwokat w Tyczynie. 431

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syrusz“ w Lwowie, ul. 3 Maja 1. 2.

Angielski, grusze, morele i wiśnie rozsyła w 5 kgr. koszykach opłacone z ogrodu ks. Kniehynickiego świeżo rżnięte za cenę liczącą 1.50 L. Schachner w Zaleszczykach 1. 72. 444

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY

3 sypialnie pierwsze piętro. Grotterg 10. 442

Elegancka pomieszkanka do wynajęcia ul. św. Zofii 10. 3 pokoje, nóża, sianka, kuchnia — 3 pokoje, silon, nóża, przedpokój, kuchnia, łazienka. 438

Mikulczyński nad Prutem, willa „Zaczęta“ 3 pokoje z kompletnym utrzymaniem do najęcia. Lasy szpilkowe, kąpiel w pobliżu. Zamówienia pisemne. Suchodolska.

KORESPONDENCJA PRYWATNA (4 ct. od wyrazu).

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

„Ala ma list na pocztę“ 445

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rekawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zniżeniach niskich cenach. Maison de Nouveautés Madame Bertha Fiedler Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Do wydzierżawienia majątek ziemski na Bukowinie żywy 300 mórg czarnoziemu pierwszej jakości, 3 młyny i 3 karczmy o 3 kilometry od stacji kolejowej St-fanówka, miła do Horodenki i tyjeż do Zaleszczyk. Wiadomość u dr. Dekauskiego, Lwów — Dworzec 6.

Rok założenia 1853. Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą AUGUST SCHELLENBERG i SYN Lwów, ulica Karola Ludwika liczbą 1, w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i losy tak krajowe jak i zagraniczne oraz Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami. Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“; prenumerata roczna 1-70, 1012 1-70, na prowincji 1-80.

Obwieszczenie. Mam zaszczyt oznajmić jak najprzejrziej Szanownej P. T. Publiczności, że przyjmuję zamówienia na Kawę, Herbatę, Rum, Oliwę, Ryż, Makarony, Delikatesy, Owoce południowe, Ryby, Owoce, Wina i t. d. i wysłać takowe w 5-kilowych pakietach pocztą, a 30-kilowych koleją z największą sumiennością i dokładnością. Moja główna agentura zmierza do tego, ażeby dostarczać dobrego towaru po najtańszych cenach. Oprócz wymienionych w moim cenniku — który na żądanie natychmiast wysłam — towarów, rozsyłam nadto wszystkie bieżące artykuły miejscowe po możliwie najniższych cenach targowych. Kapcom hurtowym służę próbkami i osobnymi cenami. Obejmuję także zastępstwa firm solidujących na poręcz. Z wysokiem pozdaniem Ernest Pegan, Dom komisyjny i spedycyjny w Tryjeście, v. a. S. Francesco nr. 6.

Fabryka i skład powozów M. MICHALSKI we Lwowie, ulica św. Michała liczbą 6 wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju powozy, wózki, karantasy i sanie. Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją. Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykojuje w jak najkrótszym czasie. Fabryka ta odznaczona została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. dyplomem honorowym.

Rudki podręgo w kolejowych obowiązujący z dnem 1. maja 1898. (Przewozy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego)

Table with 2 columns: Direction (Do Krakowa, Do Lwowa) and Train details (Przechodzą, Odechodzą) including times and stopovers.

Tylko 50 ct za 3 ciągnięcia. Przedostatni tydzień! Główna wygrana 1 raz 100.000 koron i 3 razy 25.000 koron gotówką z odciągnięciem 20%. Losy wystawy jubileuszowej Ciągnięcie 6. sierpnia 1898 po 50 centów. Ciągnięcie 15. września 1898 Ciągnięcie 22. paździer. 1898 Polecają: Kitz & Stoff, M. Jonasz, M. Klarfeld, Kormann & Feig-baum, Gustav Max. Schellenberg & Kreyser, Aug. Schellenberg syn, Jakob Stroth.

OSTRZEŻENIE. Protokołowany i zarejestrowany przez nas, a przez wielu najwybitniejszych znawców znany jako odwanający a zabijający do szczeru żyraki chole-ryczne, tyfusowe i inne, największego wzięcia używający 1733 1-5 „HUMUS“ mimo krótkiego trwania naszego przedsiębiorstwa tak dalece się rozszerzył, że niemienna konkurencja podrabia go już i nasładowe, za pomocą czarnych gatunków torfu, o ciężkiej wadze i usiluje ofiarować wielu magistratom i P. T. osobom prywatnym naturalnie po tańszej cenie. Jakim jest znaczenie „Humus“ pod względem sanitarnym, omówi Czasopismo gospodarczo-przemysłowe „HUMUS“ w następnym numerze, który wyjdzie dnia 1. sierpnia br. Przeciw konkurencji, szkodzącej naszej sławie, nasładowej nasz „HUMUS“ w celach zysku, wysłaliśmy z ością surowością w myśl prawa ochronnego dla marek ochronnych i patentów „HUMUS“, Spółka wyrobu patent. proszku roślinnego.



Konkurs. Wydział Rady powiatowej rudeckiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Horozannie wielkiej. Do tego okręgu należą następujące miejscowości: Horozanna wielka i mała, Werbiż, Ryczów, Nowosiółki oparskie, Podwyżskie, Honiaty, Kahujów, Kolodrub, Łówczyce, Monasterzec, Mosty, Nowawies, Podwierzynie, Powerków, Rumno, Susulów, Tatarów, Tarszaków. Lekarz okręgowy jest obowiązany utrzymywać domową aptekę. Płaca roczna wraz z ryczałtem na wyjazd wynosi 800 zł., które kasa rady powiatowej wypłacać będzie w miesięcznych ratach z góry. Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Rudkach do dnia 15. września 1898, które mają być poparte następującymi załącznikami: 1. Dowodem, iż patent jest obywatelstwem austriackim; 2. Świadectwem zdrowia; 3. Dyplomem doktora medycyny, uprawniającym do odbywania praktyki lekarskiej; 4. Świadectwem moralności; 5. Świadectwem, iż włada obu językami krajowymi; 6. Świadectwem, iż najmniej przez dwa lata po ukończeniu studiów odbywał praktykę lekarską. Między kandydatami będą mieli pierwszeństwo ci, którzy wykazują się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu lekarskiego, albo egzaminem fizykalnym. 1731 1-1 W Rudkach 19. lipca 1898. Sekretarz: Piotr Zbrożek. Prezes: Ludwik baron Brückmann.

Jedyna niezawodna TRUCIZNA SZCZURY I MYSZY dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa. Wysoka w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 str. za małe. JAN MICHIK W BOCHNI. Składy w aptekach i drogueryach.

Zakład leczniczy „MARIÓWKA“ pod Lwowem. Lekarz ordynujący dr. Feuerstein. Zdrowe położenie, doskonała kuchnia, często komunikacja z miastem zapewniona. Informacje telefonicznie, jak też w administracji Zakładu Lwów, Słowackiego 6. 1716 1-4

ROWERY najświetniejszej fabryki amerykańskiej Pope Manufacturing w Hartword COLUMBIA są za bardzo niską cenę do nabycia u E. & J. Stromengerów skład powozów, siodeł i uprzęży we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 1. 5.

Tylko panowie otrzymają za nadaniem 60 centów (i w markach listowych) 40 bardzo interesujących, sensacyjnych momentalnych zdjęć 85 sztuk złr. 1. 130 sztuk 1 złr. 30 ct. za załączką 20 ct. więcej. Wysyłka przez J. KAAN, Wiedeń II/5, Jägerstrasse 26.

L. Lusera plaster dla turystów. Uznany najlepszy środek przeciw nagnietkom, nabrzmiałociom itd. Główny skład: L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling. Żądać trzeba Lusera plaster dla turystów po 60 ct. Do nabycia w wszystkich aptekach. 508

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie poleca: Bersohn Mathias. Kilka słów o Janie Heweliuszu astronomie gdańskim z wieku XVII., oraz o jego korespondencji. 2- Biblijoteka im. Klementyna Tańskiego. Tom I. Czacki na Krzemleńcu. 80 ct., w opr. 1-20 Corelli Marja. Księżna Ziska, powieść. Przekład z angielskiego. 1- Eger F. Elżbieta Seton, obraz dzielnej niewiasty z francuskiego. 2- Przybylski Zygmunt. Z rozwoju polskiego teatru. Antonia Hoffmann 2- Książka ta obejmuje dzieje teatru krakowskiego 1860—1890 i odnosi się do polskiego teatru w ogóle. Rawski P. ks. dr. De natura dogmatum catholicoorum 2- Sieroszewski Wacław. Na kresach lasów, powieść. Wyd. drugie. 2- Stecki Jan. Zasady ogólne ekonomii społecznej. 2- Tabieńska E. Z doli i niewoli. Wspomnienia wygnanki 2- Zeromski St. Utwory powieściowe. 2- Treść: Na pokładzie. — O żołnierzu inużanc. — Tabu. — Cienie. — Klara. — Legenda o bracie leśnym. — Promień. 1738 1-5

Galicyjski Bank Kredytowy poczawszy od dnia 1. Lutego 1890 r. wyda je

4% Asygnaty kasowe z 30 dnowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe z 3 dnowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90 dnowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 r. po 4% z 30 dnowym wypowiedzeniem.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1004 1-5 Dyrekcja.

Preblauska szczawa najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytworzeniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kaniem moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlżejszym dyletycznym i orzeźwiającym trunkiem. Zarząd zdroj. Preblauskiego w Preblaus, pocztą St. Leonbard Karyntja. 210 1-3